

Niemcy dyplomatycznie wobec wojskowej interwencji w Syrii

Justyna Gotkowska

25 sierpnia, zgodnie z oświadczeniem strony brytyjskiej, kanclerz Angela Merkel w rozmowie z premierem Davidem Cameronem zgodziła się, że atak z użyciem broni chemicznej przeprowadzony najprawdopodobniej przez reżim syryjski wymaga stanowczej odpowiedzi ze strony wspólnoty międzynarodowej. 26 sierpnia minister spraw zagranicznych Guido Westerwelle oświadczył, że w przypadku potwierdzenia tych informacji RFN dołączy do krajów, które będą domagały się wyciągnięcia konsekwencji – w koordynacji z ONZ i sojusznikami. Media i agencje zagraniczne poinformowały na tej podstawie o poparciu RFN dla interwencji militarnej w Syrii, nawet bez mandatu Rady Bezpieczeństwa (RB) ONZ.

Komentarz

- Rząd Angeli Merkel w kwestii Syrii stara się pogodzić dwie sprzeczności. Z jednej strony, ma wzgląd na niemiecką doktrynę wzmacniania prawa międzynarodowego i brania udziału w międzynarodowych operacjach prowadzonych wyłącznie na podstawie mandatu RB ONZ. Jest też świadomy nieprzewidywalności rozwoju sytuacji w Syrii i w regionie po przeprowadzeniu ewentualnej interwencji, jak i sceptycyzmu niemieckiej opinii publicznej (według sondaży dwie trzecie badanych jest przeciwnie interwencji) w kontekście wyborów do Bundestagu we wrześniu. Z drugiej strony, rząd nie chce – po doświadczeniach w Libii i Mali – aby jego politykę ponownie interpretowano jako pozostającą w kontrze do działań największych sojuszników, a RFN przedstawiano jako sprzymierzeńca Rosji i Chin.
- MSZ i Urząd Kanclerski, popierając retorycznie konieczność wyciągnięcia konsekwencji wobec syryjskich władz w przypadku potwierdzenia informacji o użyciu przez nie broni chemicznej, wsparły więc presję polityczno-wojskową Zachodu na Syrię i przede wszystkim Rosję oraz Chiny. Presja ta miała na celu uzyskanie mandatu RB ONZ dla podjęcia działań w celu ochrony ludności cywilnej w Syrii. W wypowiedziach ze strony obu niemieckich urzędów nie padły jednak *explicite* wyrazy poparcia dla interwencji bez mandatu RB ONZ. Na potrzeby polityki wewnętrznej bardziej krytycznie wobec ewentualnej interwencji wypowiedzieli się rzecznicy z CDU/CSU, SPD, FDP i Zielonych.

- Jeśli dojdzie do interwencji USA i europejskich sojuszników bez mandatu RB ONZ, prawdopodobnie RFN z wymienionych względów oficjalnie nie weźmie w niej udziału (ma odpowiednie zdolności – samoloty Tornado uzbrojone w pociski manewrujące Taurus dalekiego zasięgu). Retorycznie będzie wskazywać na niezgodność interwencji z prawem międzynarodowym, ale też ze zrozumieniem wyrazi się o decyzji sojuszników. Niemcy będą podkreślać swój wkład w obronę powietrzną terytorium Turcji przy granicy z Syrią – w ramach natowskiej operacji RFN wysłała tam na początku 2013 roku dwa zestawy systemu obrony przeciwlotniczej/przeciwrakietowej Patriot. Nie będą one brały udziału w ustanowieniu ewentualnej strefy zakazu lotów nad Syrią – mandat Bundestagu tego nie obejmuje; są też rozlokowane za daleko od syryjskiej granicy. RFN może jednak niejawnie współpracować z USA, np. w zakresie rozpoznania radioelektronicznego (okręty klasy Oste na Morzu Śródziemnym) oraz w przypadku ewentualnej zgody RB ONZ na operację stabilizacyjną w Syrii – wziąć w niej udział.